

Nazwisko COLLIE - KOLIBABKA

Imiona GERTRUDA (DUDA) Pseudonim

Z domu KUKLIŃSKA

Data urodzenia 15.9.1919 Miejscowość, kraj BERLIN

Data śmierci 15.5.2011 Miejscowość, kraj LONDYN

Lat życia 91

Adres cmentarza Highgate

Źródła: Rz. Pol. 20/23.5-11

Rodzaj wojska *Kurier 2 w.s.*

Stopień wojskowy

Odznaczenia

D.P. 20.5.11.

Ś.P.



**DR GERTRUDA (DUDA)
COLLIE-KOLIBABKA**

Z domu Kuklińska

Urodzona 16 września 1919 r. w Berlinie.

Zmarła 15 maja 2011 r. w Londynie.

Harcerka, kurier w czasie II Wojny Światowej,
pilot szybowców i Honorowy Członek Aeroklubu
Bydgoskiego, absolwentka medycyny w Edynburgu
i członek Komitetu Założycielskiego Festiwalu
w Edynburgu, lekarz i wieloletnia uczestniczka
Warszawskiej Akademickiej Pielgrzymki do
Częstochowy pełniąca funkcje opieki medycznej,
podróżniczka, miłośnik rejsów dalekomorskich,
artysta malarz, oddana pracy charytatywnej.

Msza św. żałobna zostanie odprawiona
we wtorek 24 maja 2011 r. o godz. 11.15
w kościele św. Józefa na Highgate Hill, Londyn N6,
a potem pogrzeb na pobliskim cmentarzu Highgate.

O czym zawiadamia pogrążona w smutku

Rodzina i Przyjaciele

D.P. 23.5.11.

Ś.P.



**DR GERTRUDA (DUDA)
COLLIE-KOLIBABKA**

Z domu Kuklińska

Urodzona 16 września 1919 r. w Berlinie.

Zmarła 15 maja 2011 r. w Londynie.

Harcerka, kurier w czasie II Wojny Światowej,
pilot szybowców i Honorowy Członek Aeroklubu
Bydgoskiego, absolwentka medycyny w Edynburgu
i członek Komitetu Założycielskiego Festiwalu
w Edynburgu, lekarz i wieloletnia uczestniczka
Warszawskiej Akademickiej Pielgrzymki do
Częstochowy pełniąca funkcje opieki medycznej,
podróżniczka, miłośnik rejsów dalekomorskich,
artysta malarz, oddana pracy charytatywnej.

Msza św. żałobna zostanie odprawiona
we wtorek 24 maja 2011 r. o godz. 11.15
w kościele św. Józefa na Highgate Hill, Londyn N6,
a potem pogrzeb na pobliskim cmentarzu Highgate.

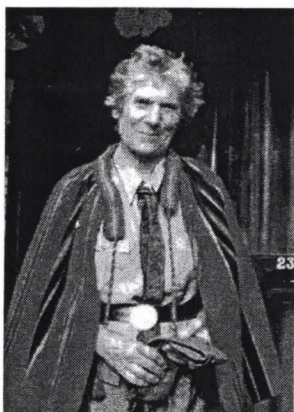
O czym zawiadamia pogrążona w smutku

Rodzina i Przyjaciele

Prosimy zamiast kwiatów o datki na

Medical Aid for Poland

Śp. dr. Gertruda (Duda) COLLIIE – KOLIBABKA
Nee KUKLIŃSKA



Duda – bo tak ją zawsze nazywałyśmy - urodziła się 16 września 1919 roku w Berlinie. O jej dzieciństwie wiemy niewiele – pierwsze wiadomości znalazłyśmy w teczce hm. Felicji Krzemińskiej która wspomina, że Duda była jej drużynową w pierwszej żeńskiej drużynie Harcererek „Młody Las”, w katolickim gimnazjum w Bydgoszczy. Duda była rozmiłowana w szybownictwie (była Honorowym Członkiem Aeroklubu Bydgoskiego) i zabierała swoje 14 -16 letnie harcerki na skoki spadochronowe w Bydgoskiej podchorążówce albo na szybowisko do Fordonu. Latem 1937 zabrała drużynę na obóz do Piwnicznej, nad Popradem; po drodze zwiedzały Częstochowę i Kraków.

Artystka malarka, zamiłowana podróżniczka i uczestniczka rejsów dalekomorskich, znajdowała również czas na pracę charytatywną. Z opowiadań jednego z jej braci, który przyjechał na pogrzeb, wiemy że wojna zastała ją we Francji. W mundurze harcerskim, w którym wyjechała z Polski, natychmiast zgłosiła się w konsulacie polskim w Paryżu, gotowa do służby. Ponieważ знаła kilka języków, posłano ją jako kurierkę do Hiszpanii. Schwytana i aresztowana jako szpieg, czekała na wykonanie wyroku śmierci w więzieniu. Chyba tam poznała naszą instruktorkę, Irmę Kamińską (Paluch), z którą się potem przyjaźniły. Wykupiona (podobno za worek kartofli), przez Francję dostała się do Anglii. „Zakochana w skautingu”, w tym swoim polskim przedwojennym mundurku zwiedzała obozy Girl Guides i nawiązywała kontakty.

Skończywszy studia medyczne na uniwersytecie w Edynburgu, wyszła za mąż za lekarza i osiedliła się w Londynie, gdzie założyła przychodnię lekarską, z której chętnie korzystali Polacy. W tym czasie zbierała w parafii lekarstwa i sprzęt medyczny, który zawoziła do Polski. Jako lekarz brała udział w warszawskich akademickich pielgrzymkach do Częstochowy. Czasami zjawiała się na zebraniach instruktorskiej drużyny „Tęcza”. Zmarła 15 maja 2011, pochowano ją na polskim cmentarzu Highgate.

Poznałam Dudę przez Bożenę Laskiewicz, która przez 40 lat woziła nasze instruktorki na kolędowanie do Dudy.; były to międzynarodowe spotkania, na których poznałam wiele ciekawych ludzi. Kilka z nich było na pogrzebie i wspominało Dudę jako harcerkę, całe życie pełniącą służbę innym. Na pogrzeb pojechaliśmy z Baśką Kowalewską w mundurach, co się podobało jej przyjaciółom i rodzinie, która powiedziała, że pochowano Dudę w tym jej polskim, harcerskim mundurze, w którym wyjechała z Polski. I dziękowano nam za odśpiewanie przy jej trumnie „Idzie noc...” do czego dołączyło się parę osób - bo Duda śpiew kochała.

Małgoła Niwczyk hm.

Duda siedzi
pierwsza z lewej

